Nr. 5.

HODOWCA DROBIU

Rok VII.

Wychodzi raz na miesiąc w objętości 1 arkusza.
Prenumerata wraz z przesyłką wynosi:
W Państwie Austryackiem: rocznie 6 koron, półrocznie 3 kor.
W Rossyi: rocznie 3 rs., półrocznie 1 rs. 50 kp
W W. Ks. Poznańskiem i w Niemczech: rocznie 6 marek, półrocznie 3 marki.
W innych krajach: rocz. 8 franków półrocz. 4 franki.
Członkowie Towarzystwa otrzymują czasopismo bezpłatnie.

Redakcya i Administracya „HODOWCY DROBIU", we Lwowie ul. Kochanowskiego l. 33.
Należytość przesyłać najdogodniej za przekazem pocztowym pod adresem Kraj. Towarzystwa chowu drobiu, Lwów, ul. Kochanowskiego l. 33.
Inseraty zamieszcza się za opłatą wedle umowy, — co do drobnych ogłoszeń patrz nagłówek tychże.
Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.
Numer jeden kosztuje w miejscu **50 h.**

CZASOPISMO POŚWIĘCONE HODOWLI, ZAPOBIEGANIU I LECZENIU CHORÓB DROBIU, GOŁĘBI, PTACTWA OZDOBNEGO I SPIEWAJĄCEGO, KROLIKÓW I INNYCH MNIEJSZYCH ZWIERZĄT DOMOWYCH.

ORGAN KRAJOWEGO TOWARZYSTWA CHOWU DROBIU, GOŁĘBI I KRÓLIKÓW.

Redaktor: Docent Dr. STANISŁAW FIBICH.

Lwów, dnia 1. Maja 1906 r.

Kury olbrzymie

opisał

Józef Zagaja

demonstrator c. k. Akademii weterynaryi.

Bramaputra.

Kura Bramaputra *(Brahma-Poutra, Brama, ang. Brahma)* jest według Wrighta starą rasą azyatycką, z której w Chinach wytworzyć się miała Kochinchina, a w Indyach wschodnich rasa kur malayskich. Podług tego samego badacza zostały Bramy przywiezione w r. 1846 do New-Yorku z miasta Luckipor, położonego nad ujściem rzeki Brahma-Pootra. W roku 1850 ukazały się po raz pierwszy na wystawie w Bostonie pod nazwą „Grey-Chittagongs", którą jednak wkrótce zmieniono na Brahma-Pootra. Inni badacze twierdzą, że kury Brama powstały ze skrzyżowania kur malayskich z Kochinami, za czem ma przemawiać ich trójdzielny groszkowaty grzebień.

Jak w Europie Kochinchiny – tak znowu w Ameryce Bramy wywołały wielki podziw i na dłuższy czas zapanowała gorączkowa chęć posiadania tych pięknych olbrzymów. Równocześnie wybuchła zacięta walka między hodowcami o pochodzenie Bram, lecz niestety nie dała ostatecznie żadnych pewnych rezultatów. W każdym razie Bramy tak są podobne i charakterem i postawą, jako też innemi właściwościami do Kochin, że musi się przypuścić pewne pokrewieństwo obu tych ras.

Kury Brama pod względem użytkowym przewyższają znacznie Kochinchiny; znoszą bowiem do 130

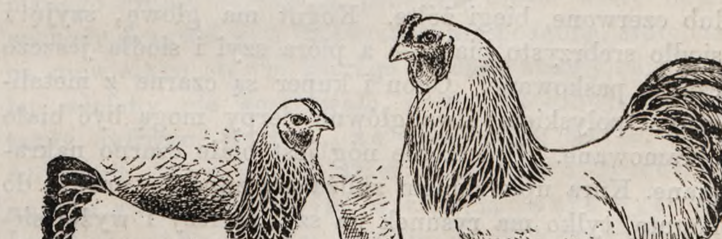


Fig. 16. Kura i kogut Bramaputra.

jaj rocznie, lecz małych i o barwie brunatnawej — odznaczają się jako dobre kwoki i matki. Mają wprawdzie grube kości i na piersi ich niewiele mięsa narasta, lecz za to uda są niezmiernie soczyste i delikatne, a zwłaszcza w młodości, — bo mięso ze starych sztuk

jest twarde i włókniste. O usposobieniu łagodnem i spokojnem, dadzą się trzymać w ciasnych podwórkach; młode pokrywają się szybko pierzem, są odporne i wytrzymałe i nie wymagają wielkiej pielęgnacyi. Użyteczność ich polega głównie na tem, że się niosą w zimie w czasie, kiedy jaja są najdroższe i łatwo się tuczą. Bramy skrzyżowane z Dorkingami lub Creve-Couer, dają potomstwo, cechujące się znaczną tucznością, ze skrzyżowania zaś z Houdanami lub Minorkami otrzymujemy kury i nieśliwe i tuczne.

Wielką ich wadą jest tylko to, że źle szukają pożywienia, w czem im przeszkadzają ogromne papucie — jedzą zaś bardzo dużo.

Opis: Kogut ma głowę małą, krótką, inteligentną; dziób u nasady silny, krótki i lekko zagięty, barwy żółtej; grzebień mały i nizki, groszkowy; zausznice wielkie zwisające niżej niż dzwonki, które są średniodługie, cienkie i ładnie zaokrąglone. Szyja okazale wygięta i bujnie upierzona; tułów szeroki, głęboki i pełny; grzbiet krótki, siodło szerokie, zwolna wznoszące się ku ogonowi; skrzydła większe niż u Kochin i wysoko noszone; pierś pełna i głęboka; przedudzia silnie rozwinięte i pokryte gęstym puchem; przeguby całkiem upierzone; biegi stosunkowo krótkie, żółte, szeroko rozstawione i od strony zewnętrznej upierzone; ogon nieduży, wachlarzowaty, o sierpach krótkich i nieco na zewnątrz zagiętych. Wysokość znaczna, 70—73 cm dochodząca; waga 5—$6^1/_2$ kg. Ogólny wygląd symetryczny i krępy, postawa szlachetna i majestatyczna.

Kura pod względem budowy podobna do koguta, tylko że ma mniejszą głowę, krótszy dziób — a grzebień o ile możności jak najmniejszy.

Rozróżniamy jasne i ciemne Bramy:

1. Jasne Bramy posiadają dziób żółty, grzebień zaś, zausznice i dzwonki czerwone; oczy perłowe lub czerwone, biegi żółte. Kogut ma głowę, szyję i siodło srebrzysto białe — a pióra szyi i siodła jeszcze czarno paskowane. Ogon i kuper są czarne z metalicznym połyskiem; dwa główne sierpy mogą być biało obramowane. Upierzenie nóg jest białe czarno nakrapiane. Kura upierzeniem zbliża się zupełnie prawie do koguta, tylko ma rysunek na szyi szerszy i wyżej sięgający niż u koguta, a pióra ogonowe wszystkie biało obwiedzione.

2. Ciemne: Pióra szyi, siodła, barków i tarcze skrzydeł białe z czarnymi paskami w pośrodku; loty drugiego rzędu z wierzchu białe, od wewnątrz czarne, loty pierwszego rzędu czarne, z wązką białą obwódką na stronie zewnętrznej. W poprzek skrzydła przebiega lśniąco czarny wiąz. Upierzenie piersi, podbrzusza, nóg i ogona czarne z zielonawym połyskiem. Nogi i dziób żółte. U kury jest głowa i kołnierz podobna jak u koguta, tylko paski ciemne są nieco szersze; reszta upierzenia srebrzysto-szara z szaro-czarnym rysunkiem.

Oprócz powyżej wymienionych odmian zdarzają się jeszcze Bramy zupełnie białe, lecz rzadziej hodowane.

Znaczenie chowu drobiu dla gospodarstwa stawowego.

Podał

Dr. Stanisław Fibich.

Stawy leżące w pobliżu zagród ludzkich zawdzięczają swą wielką produktywność żyznym ściekom, zawierającym wiele połączeń azotowych, jako też innych substancyi, które są potrzebne do obfitego mnożenia się najcenniejszego pokarmu dla ryb, t. j. zwierzęcego planktonu; a niemało muszą się do tego przyczyniać odchody ptactwa wodnego. Dlatego trzymania na stawach gęsi i kaczek nie należy uważać za szkodliwe, lecz owszem za pożyteczne, aczkolwiek przyznać trzeba, że przez to ujmuje się rybom hodowanym pewną część pokarmów.

Kaczki i gęsi nie chwytają większych ryb n. p. karpi dwuletnich; obawa więc pod tym względem nie powinna hodowców odstraszać od chowu ptactwa wodnego na stawach wyrostowych, względnie na odwrót, od hodowli ryb w stawach przeznaczonych dla ptactwa. Toż samo odnosi się i do wód odrostowych pstrągowych, za czem przemawiają poczynione spostrzeżenia; zwinny i przezorny pstrąg nie da się schwytać tym ptakom o ruchach niezgrabnych. Skrzydlate stworzenia można cierpieć nawet i wstawach karpiowych, gdzie jest narybek dobrze podrośnięty, natomiast stanowczo nie należy ich dopuszczać do stawów tarłowych i do tych, gdzie są ryby jeszcze drobne.

Wybitny hodowca niemiecki Paweł Vogel, dzierżawił przez długie lata w północnych Niemczech znaczną ilość dzikich stawów i aczkolwiek na dzikie kaczki baczną zwracał uwagę, nie zauważył, by ujemnie wpływały na gospodarstwo stawowe; pisze on: „doświadczenie mnie przekonało, że dzikie kaczki są dla gospodarstw stawowych zupełnie nieszkodliwe i spodziewam się, że hodowcy ryb wykreślą je wkrótce z listy nieprzyjaciół rybactwa i że przy stawach zaprowadzą chów kaczek swojskich“.

Nie ulega dzisiaj najmniejszej wątpliwości, że nawożenie stawów jest rzeczą wielce korzystną, gdyż powoduje ogromne mnożenie się planktonu zwierzęcego, a przedewszystkiem cennych skorupiaczków. Wyłożony koszt opłaca się przyrostem ryb. Jak wszelkie inne nawozy, tak i nawóz pochodzący od ptactwa działa pod tym względem bardzo korzystnie. Dołączona tabela wykazuje zawartość ważnych połączeń chemicznych w nawozach częściej stosowanych.

Jeżeli nawozy porównamy pod względem zawartości składników cennych dla gospodarstwa stawowego, jak kwasu fosforowego, azotu, potasu i wapnia, to przedewszystkiem przekonamy się, że odchody ptactwa zawierają ich najwięcej.

Najwyższą wartość użyźniającą posiada kał gołębi; zawiera *pro mille* 308 części substancyi organicznych, 17·6 azotu, 17·8 kwasu fosforowego, 10 potasu i 6 części wapnia. Gospodarz stawowy powinien o tem wiedzieć i z tego korzystać.

Prawio równie dobre są świeże odchody kurze, które jednak dotąd nie znalazły w gospodarstwie na leżytego uwzględnienia; kurniki nie są odpowiednio do tego urządzone

Rodzaj nawozu	Woda	Substancye organiczne	Całkowita ilość azotu	Azot w postaci amoniaku	Całkowita ilość kwasu fosforowego	Kwas fosforowy rozpuszczalny w wodzie	Potas	Wapń	Magnezya	Kwas siarkowy	Chlor i fluor
	⁰⁄₀₀	⁰⁄₀₀	⁰⁄₀₀	⁰⁄₀₀	⁰⁄₀₀	⁰⁄₀₀	⁰⁄₀₀	⁰⁄₀₀	⁰⁄₀₀	⁰⁄₀₀	⁰⁄₀₀
Świeży kał koński (z podściółką) .	713	254	5,8	2,0	2,8	—	5,3	2,1	1,4	0,7	0,4
Świeży kał bydlęcy (z podściółką) .	775	203	3,4	1,0	1,6	—	4,0	3,1	1,1	0,6	1,0
Świeży kał owczy (z podściółką) .	646	318	8,3	2,2	2,3	—	6,7	3,3	1,8	1,5	1,7
Świeży kał świński (z podściółką) .	724	250	4,5	0,8	1,9	—	6,0	0,8	0,9	0,8	1,7
Nawóz stajenny dobrze wystały .	790	145	5,8	1,2	3,0	—	5,0	8,8	1,8	1,3	1.6
Gnojówka	982	7	1,5	1,3	1,0	—	4,9	0,3	0,4	0,7	1,2
Kał ludzki świeży	772	819	13,0	—	11,6	—	4,0	6,2	3,6	0,8	0,4
Mocz ludzki świeży	995	33	8,0	—	1,6	—	1,9	0,2	0,2	0,4	5,0
Świeży kał kaczek	566	262	10,0	—	14,0	—	6,2	17,0	3,5	3,5	—
Świeży kał gęsi	771	134	5,5	—	5,4	—	9,5	8,4	2,0	1,4	—
Świeży kał kur	560	255	16,3	—	15,4	—	8,5	24,0	7,4	4,5	—
Świeży kał gołębi	519	308	17,6	—	17,8	—	10,1	16,0	5,0	3,3	—

Trzecie miejsce zajmują ekskrementa kaczek, z czego również dotąd prawie nikt w gospodarstwach stawowych nie korzysta. A właśnie hodowcom ryb mogłyby się opłacać jeszcze najbardziej chów i tuczenie kaczek na wielką skalę. Stawy z drobnym narybkiem możnaby niewielkim kosztem ogrodzić, a w innych stawach szkody nie wyrządzą, chów ich nie przedstawia trudności, dochód z jaj, piór i mięsa jest znaczny; na karmę zaś wyłożymy o tyle mniej, ile zjadają ze stawu. Uszczuplą nieco pokarmu karpiom, ale zjadają i to, czego ryby nie spożywają i co nawet dla gospodarstwa stawowego jest szkodliwem n. p. kijanki, skrzek żab, pływaki, kałużnice etc., główna zaś korzyść polega na tem, że przez całe lato dostarczają cennego nawozu i co najważniejsze każdego dnia i w różnych miejscach wody. Dokonują więc one w znakomity sposób peryodycznego, ustawicznego i systematycznego nawożenia. Z wymienionego powodu możemy przez chów ptactwa wodnego podnieść dochód z ryb i w takich stawach, których dno samo przez się jest mało produktywne, liche. Kupowanie całej ilości potrzebnego nawozu wypadałoby o wiele drożej.

Także świeży kał gęsi jest dobry, aczkolwiek mniej, gdyż zawiera tylko $^{1}/_{3}$ część ilości fosforu w porównaniu z wydalinami gołębi, kur i kaczek. Gęsi również nie wyrządzają szkody w stawach odrostowych; niemało pożywienia dostarcza im trawa rosnąca na groblach.

Chociaż ministerstwa wszystkich państw starają się jak najbardziej popierać hodowlę drobiu, pomimo tego ta ważna gałąź gospodarstwa rozwija się dość powoli, głównie z tego powodu, że wielu gospodarzom żywienie drobiu zwłaszcza kaczek i gęsi się nie opłaca. Atoli gospodarz stawowy znajduje się pod tym względem w korzystnem położeniu; nawóz przez te zwierzęta produkowany jest wartościowy, tem bardziej, że nie potrzebując go dowozić do stawu i rozrzucać po stawie, zaoszczędza się na robotniku. Chów więc drobiu połączony z gospodarstwem stawowem powinien się doczekać lepszej przyszłości. Odnosi się to w pierwszym rzędzie do kaczek i gęsi. Co do innego ptactwa także niejedno dałoby się zrobić. Gołębniki możnaby umieszczać na pochyłych brzegach i tak urządzać, by kał wprost spadał do wody. We wielu miejscach nad stawami dałyby się umieścić kurniki. Gospodarze stawowi, którzy wiele wydają na karmę dla ryb, mogliby zrobić próbę w tym kierunku, o ile pewna ilość trzymanego drobiu podniesie produktywność wody czyli wzmoży przyrost ryb. Doświadczenie podobne, zrobione na niewielkim stawie, którego żyzność znamy od wielu lat, wieleby nie kosztowało, a wyświetliłoby sprawę także cyfrowo. Sądzę, że niejeden z PP. Hodowców musiał w tym kierunku porobić cenne spostrzeżenia i w takim razie byłoby bardzo pożądanem, by je w „Okólniku rybackim“ lub w „Hodowcy drobiu“ ogłosił.



CHÓW GOŁĘBI

SKREŚLIŁ
EUGENIUSZ ADOLF SAS TERLECKI
LEKARZ WETERYNARYJNY.

(Ciąg dalszy).

Część szczegółowa.

Gołębie zbytkowe.

II. Gołębie odznaczające się właściwym sobie kształtem.

Dziewiąta grupa.

Gołębie garłacze (wolarze).

3. Garłacz pomorski. *Columba gutturosa pomerana. The Pomeranian Pouter. Der Pommersche Kröpfer.* Jestto rasa bardzo podobna do angielskiego garłacza, różni się tylko silnem upierzeniem odnóż oraz szerszą piersią. Badania wykazały, że protopalastą tej rasy jest rzeczywiście garłacz angielski, który importowany do krajów nadbałtyckich, przez odpowiednią hodowlę przekształcił się i wytworzył nową rasę.

Ogólna długość ciała t. j. od końca dzióba do końca ogona wynosi 440—460 *mm*, a rozpiętość skrzydeł około 750 *mm*. Jest więc cokolwiek mniejszy od poprzednich, chociaż jest tendencya w racyonalnej hodowli, aby wytworzyć takie same wielkie egzemplarze, jak angielskie.

Głowa gładka o czole nieco spłaszczonem, oczy duże stosownie do ubarwienia jasne lub ciemne, szyja długa a grzbiet szeroki płaski (nie śmie być wypukły), Pierś szeroka, a talia szersza jak u garłaczy angielskich, przezco tułów cały traci na swej smukłości, jednakowoż nie jest jeszcze krępy, niezgrabny. Wól duży, kulisty, a lotki skrzydeł dosięgają końca ogona, dotykając się lub krzyżujęc wzajemnie. Ogon długi nie powinien być jednak zwieszony lub powłóczysty. Odnóża 170—175 *mm* wysokie, muszą być z reguły silnie upierzone, a palce opatrzone długiemi papuciami, których pióra u dobrych okazów dochodzą do 12—13 *cm* długości.

Im większy jest gołąb, im bardziej wyprostowaną posiada postawę, wreszcie im dłuższe są jego popiersia, tem jest cenniejszy.

Mamy jednobarwne, srocze i barwnoogoniaste garłacze pomorskie.

Jednobarwne znane są w białem i czarnem zabarwieniu, ostatnie odmiany są rzadkie. Garłacze o sroczem ubarwieniu występują w żółtym, brunatnym, czarnym i niebieskim kolorze. Powyższe barwy odnoszą się do całego ciała, a tylko rysunek półksiężyca, podbrusze, odnóża, oraz lotki są białe, u czarnych i niebieskich osobników także i ogon jest biały. Białe piórka na barkach nie powinny się znajdować, a rysunek półksiężyca musi być regularny, ostro odgraniczony, oraz na przodzie nie zanadto szeroki. Bardzo pięknemi okazami są garłacze pomorskie o brunatnem sroczem ubarwieniu z czerwonym odcieniem oraz białym dzióbem.

Barwnoogoniaste znane są dotychczas tylko w czarnej i niebieskiej barwie.

Wreszcie napotkać można tu i ówdzie czarnotarantowate oraz pstre garłacze pomorskie.

4. Garłacz niemiecki. *Columba gutt. germanica (maxima). The Old German Pouter, der deutsche Kröpfer, altdeutscher Kröpfer.* Jest mniejszy od garłacza angielskiego, a długość ciała od końca dzióba do końca ogona wynosi 44—46 *cm*, rozpiętość zaś skrzydeł 80—85 *cm*, czasem nawet i 90 *cm*. Głowa nieco spłaszczona, wąska, gładka, bez czuba, dziób dość długi, brodawki nosowe małe, słabo wykształcone. Oczy żółte, żółtoczerwone, także czerwonobrunatne. Szyja długa, mało zgięta, balon (wól) bardzo duży, okrągły, sięga prawie aż do nasady odnóż, tak, że jeżeli jest nadęty, zasłania całkiem szeroką a krótką pierś. Grzbiet długi, pomiędzy łopatkami wklęsły, zresztą tworzy wraz z ogonem prawie prostą linię. Ogon długi, dość szeroki. Skrzydła bardzo długie, szerokie, dosięgają końca ogona i spoczywają na nim. Podbrzusze szerokie, pełne, przytem długie. Odnóża krótkie a biegi i palce nieupierzone. Kształt cały z powodu wielkiego balona i długiego tułowia a stosunkowo bardzo krotkich nóg, wydaje się niezgrabny, ociężały, a postawa nie jest już tak wypróbowana, jak u garłaczy angielskich lub francuskich.

Barwa upierzenia jesł biała, czarna, niebieska także tarantowata. Czysto białe osobniki są bardzo rzadkie; Dürigen wspomina także o garłaczach niemieckich żółtych i czerwonych, chociaż znowu Grünhaldt istnienie ich zaprzecza.

Pierwotny garłacz niemiecki *(Columba gutt. maxima)* odznaczał się nadzwyczaj długą budową ciała o niziutkich nogach i wielkim balonie. Długość od końca dzióba do ogona wynosiła 55 *cm*, a rozpiętość skrzydeł 120—150 *cm*. Wielkością swoją przewyższał nawet największe garłacze. Szkoda, że ta wielka rasa już od wielu lat wyginęła; osobniki z czubem ostrokończystym i białą głową nosiły nazwę garłaczy wrocławskich; z tej też odmiany wytworzył się dzisiejszy

5. Garłacz niemiecki białogłowy także **wrocławskim** zwany *(Columba gutt. vratislavica. The German Baldhead Pouter. Deutscher weissköpfiger oder gemönchter Kröpfer, Breslauer Kröpfer).* Posiada głowę jak u mnichów białą, często opatrzoną czubkiem spiczastym, dziób barwy cielistej, jasny. Lotki i ogon także białe. Takie osobniki rzadko się zdarzają — nieraz tylko 2—4 lotki w skrzydłach są białe, a ogon również czasami barwny. Niekiedy zadowalają się hodowcy dwoma lub trzema lotkami białemi, jeżeli tylko garłacz jest duży, ma dobrą postawę i pięknie nadyma wól.

Występuje we wszystkich 4-rech zasadniczych barwach, a mianowicie w barwie czerwonej, żółtej także czerwonej i niebieskiej.

6. Garłacz gąska także **pruskim** zwany, *(The German Magpie Pouter, Verkehrtflügel oder Elsterkröpfer, Die Prager Elster-Kropftaube, Gansel-Kröpfer).* Jest nieco mniejszy od wyżej opisanego, a postawą i wyglądem zbliżony

do angielskiego garłacza. Oczy duże, ciemne lub jasne, dziób barwy cielistej. Odnóża stosunkowo wysokie, silnie upierzone. Głowa biała z barwną czapeczką, szyja, barki (pióra pokrywowe skrzydeł) i grzbiet tworzące razem rysunek zwany sercem także zabarwione, to samo podbrzusze i ogon. Skrzydła, uda i podogonie (okolica steku) białe. Tak zwane serce może sięgać najwyżej do połowy tarcz skrzydeł. Rasa ta występuje w żółtem, czerwonem, także czarnem i niebieskiem ubarwieniu.

7. Garłacz klaskacz (austryacki). *(The Austrian Klatcher, Der Klatsch-Kröpfer, der österreichische Klätscher oder Plätscher).* Jest tej samej wielkości, co garłacz gąska, posiada tułów szeroki, silny, a więc postawę mniej zgrabną i nie tak wysmukłą jak u innych garłaczy, która przy niskich nieopierzonych nogach tem więcej się uwydatnia; oczy perłowe, dziób jasny. — Skrzydła długie, a wól kulisty, dość duży, kształt wola jednak wiele pozostawia do życzenia. Łatwy do hodowli, jest bardzo płodny, przytem żywy. Lata nieźle, bijąc skrzydłami, które wydają dość silny odgłos. Stąd też nazwa: klaskacz.

Znany jest tylko w jednobarwnym, czarnem, żółtem, czerwonem oraz białem upierzeniu.

8. Garłacz akwizgrawski. *(Aachener Bandkröpfer).* Silnie zbudowany, przypomina budową niemieckiego garłacza, jest przytem długi, a nogi ma niskie, nieopierzone. Głowa opatrzona czubkiem ostrokończystym. Długość całego ciała od końca dzióba do końca ogona wynosi 36—40 *cm.* Całe upierzenie jest barwne, a tylko lotki (8—9), podbrzusze oraz rysunek półksiężycowaty wola są białe. Główną cechą tej rasy jest właśnie ów półksiężyc, który zaczynając się na obu stronach na tylnej części szyji, staje się coraz szerszy ku przodowi i ciągnie się przez dolną część wola, nie zaś przez środek.

Pomiędzy tym białym półksiężycem, a białym podbrzuszem powinien być jeszcze na jeden palec szeroki pasek barwny. Rzecz prosta, że im dokładniejszy jest rysunek, tem cenniejszy gołąb; dodać także muszę, że ów półksiężyc nie powinien być nigdy za szeroki.

Garłacze akwizgrawskie znane są jednobarwne, czarne, czerwone i niebieskie, oraz niebieskie wyczkowate (nakrapiane). Żółte należą do rzadkości.

Wymienione ostatnie cztery rasy uważają niektórzy hodowcy i ornitologowie jak Prütz i Dürigen za odmiany niemieckiego garłacza.

9. **Garłacz saski.** *Col. gutt. saxonica. Der sächsische Kröpfer.* Opisany przez Grünhaldt'ta i Bungartz'a jako osobna rasa, przez Prütz'a i Dürigen'a identyfikowany z niżej opisanym garłaczem holenderskim.

Jestto gołąb mniejszy o jakie 8 cm od garłacza niemieckiego, o postawie smukło wydłużonej, która z powodu długich, ściśle do ciała przylegających skrzydeł wydaje się jeszcze smuklejszą. Lotki sięgają aż do końca ogona i krzyżują się nad nim. Dziób długi, cienki; z powodu swej smukłej budowy lekki, gołąb ten lata łatwiej i szybciej, aniżeli garłacz niemiecki lub pomorski. Płodność nieszczególna.

Garłacze saskie znane są tylko jednobarwne, a mianowicie w czarnem, czerwonem, żółtem i płowem (isabellfärbig) upierzeniu, niekiedy z białemi wiązaniami, oraz niebieskie garłacze saskie z czarnemi wiązaniami. Najlepsze okazy są w płowym kolorze.

10. **Garłacz holenderski.** *Columba gutturosa hollandica (eques Prütz). Dutch Cropper or Dutch Pouter Pigeon boulant néerlandais. Der Holländische Kröpfer;* należy bezsprzecznie do najstarszych ras garłaczy i uchodzi za ich protoplastę. Chów jego sięga dalekiej przeszłości; już w roku 1678 wspomina o nim Willüghby, sławny angielski hodowca, w swojem dziele „Ornithology“, jakoteż Moore w swojem „Columbarium“ w r. 1735. Według B. Ortlepp'a wywodzą wszystkie garłacze pierzastonogie swój początek od garłacza holenderskiego.

Wielkością i postawą przypomina garłacza pomorskiego, jest jednak smuklejszy i więcej wyprostowany. Głowę posiada nieco wydłużoną, czoło dość wysokie, a dziób średnio długi, silny, na końcu cokolwiek zgięty, jasny lub ciemny, stosownie do barwy upierzenia. Oczy przy białem upierzeniu są ciemnobrunatne, u barwnych osobników pomarańczowo-żółte, względnie blado-żółte, otoczone gładką matowo-czerwoną obwódką. Szyja cokolwiek zgięta. Wól więcej owalny, cokolwiek zwieszony, skutkiem czego stan garłacza, czyli t. z. talia, wydaje się szersza. Pierś szeroka, krótka, a grzbiet długi lekko wypukły. Skrzydła wąskie i bardzo długie, krzyżują się ponad ogonem, który jest również długi i dość szeroki. Nogi wysokie silnie upierzone, a palce opatrzone długiemi papuciami. Według Bungartz'a, są w Holandyi bardzo poszukiwane i cenione osobniki gładkonogie.

Znane są w niebieskiem, czarnem, czerwonem, płowem, żółtem i białem, jednobarwnem upierzeniu, często z białemi wiązaniami, także o rysunku sroczym jak garłacze angielskie, ale bez białych plamek na skrzydłach.

Piękne okazy często napotkać można w płowem ubarwieniu z białemi wiązaniami, czarne i niebieskie są rzadsze, tak samo czerwone i żółte mało są hodowane.

Jestto gołąb żywy i ruchliwy, lata nie źle, przyczem klaszcze lekko skrzydłami. Postawa wyprostowana, dumna, a wól nadęty ma kształt więcej cylindryczny.

11. **Gołąb stawak czyli garłacz polski.** *Columbae gutt. polonica. The Polish Pouter* jest bardzo mało znany, a pierwszą wzmiankę o nim w polskiej literaturze podał p. Stanisław Łodzia Baranowski w Krakowie, w swym „Projekcie do terminologii gołębi polskich“ z roku 1901. Nazywa go właściwie stawiarką, a nazwę tę wyprowadza od wyrazu „stawiać“, bo gołąb ten nadymając swój wól, stawia go w górę. Nazwa

stawak używana na Śląsku, wydaje mi się odpowiedniejszą, a nawet lepiej brzmi.

Jest on mniejszy od niemieckiego garłacza, a nogi posiada stosunkowo krótkie nieopierzone. Postawa i kształt ciała nie ma tej elegancyi; smukłość jak u garłaczy angielskich lub holenderskich. Wól mały wąski, a charakterystyczną cechą jego jest, że może latać z nadętym wolem, czego inne garłacze nie mogą.

Występuje według St. Baranowskiego, w czarnem, niebieskiem, czerwonem i żółtem ubarwieniu. Oprócz tych jednobarwnych stawaków mamy także i pstre; białych osobników nie znajdujemy. Ojczyzna jego — to Śląsk, Morawa. U nas bardzo mało hodowany — należy wogóle do rzadkości.

B) Garłacze-Karzełki.

Wytworzenie sztucznej hodowli, a wyprodukowanie tych ras nie musiało przedstawiać wielkich trudności z przyczyny, że już sam chów, względnie kazirodztwo, z natury rzeczy prowadzi do degeneracyi, oraz zmniejszenia osobników. Odpowiednie krzyżowanie w tym względzie uzupełniło powstałe braki i wytworzyło znane nam rasy garłaczy-karłów.

Możnaby je jeszcze podzielić na: *a)* wysoko- i *b)* niskonogie.

a) Garłacze-karzełki wysokonogie.

1. **Garłacz-karzeł berneński**, także **praskim** zwany. *Columba gutt. minima Austrian Pouter. Der Brünner- oder Prager-Kröpfer.* Fig. 17. Prütz uważa go, ze względu na jego piękną, elegancką i wysmukłą postawę, za francuskiego garłacza w miniaturze. Różnica jest tylko



Fig. 17. Garłacz-karzeł berneński.

w zabarwieniach i rysunkach upierzenia. Grünhaldt wyprowadza go od karzełków angielskich, wysmukłych garłaczy holenderskich, a także i saskich.

Jestto maleńki gołąbek o dumnej, wyprostowanej postawie, obok almondów jeden z najmniejszych gołębi wogóle.

Długość ciała od końca dzióba do końca ogona mierzy około 350 mm, a rozpiętość skrzydeł 650 mm. Głowa gładka mała, przytem nieco wydłużona i delikatna. Czoło wysokie, a dziób cienki jasny u białych osobników, ciemny u czarnych i niebieskich.

Długość dzióba od końca do czoła wynosi 17 mm
„ „ „ „ „ kąta ust „ 22 „
Wymiar od końca dzióba do środka oka wynosi 32 mm
„ „ „ „ „ karku „ 48 „

Szyja długa, lekko zgięta, a wól piękny, kulisty, odstający z wybitnem zamarkowaniem u dołu, co podnosi wysmukłość kształtu. Obwód około piersi wynosi 220 mm. Skrzydła wązkie wydają się z powodu długich a cienkich lotek jeszcze węższe; te ostatnie krzyżują się ponad ogonem. Nogi 125 — 135 mm długie, nieopierzone. Podudzia są prawie całe widoczne, przez co gołąb przedstawia się jeszcze wyższy. Przy nadymaniu wola stają na palce i wyprostowują nogi prawie pionowo.

Garłacze berneńskie są zazwyczaj jednobarwne z wiązaniami lub bez nich, a występują we wszystkich zasadniczych barwach, oraz licznych odcieniach.

Od białych egzemplarzy wymaga się piękną lśniącą barwę na szyi i wolu, z odcieniem czerwonawo-zielonem, a na całem ciele lśniący kolor z odcieniem czerwono-niebieskiem. Izabelowate, t. j. płowe z białemi wiązaniami, jednakowoż bez obwódek, należą do rzadkości i są najbardziej w Czechach i Morawach poszukiwane. Takie osobniki muszą mieć dziób cielisty, oraz jasnożółte oczy z pomarańczowym pierścieniem. Niebieskie mamy z czarnemi i białemi wiązaniami, ostatnie okazy są o wiele cenniejsze.

Oprócz tego są tarantowate, pstre i bocianowate; u ostatnich zabarwiona jest głowa, ogon, oraz loty; reszta ciała biała.

Jednobarwne i tarantowate gołonogie, nazywają garłaczami berneńskiemi, podczas gdy większe nieco osobniki pierzastonogie o ubarwieniu sroczem lub bocianowatem, zwane są praskimi.

Są to gołębie żywe, latają lekko i wytrwale, bijąc skrzydłami. Łatwe do hodowli, oswajają się dobrze, są dość płodne, karmią troskliwie pisklęta. Do rozpłodu nie należy używać za młodych garłaczy, szczególnie takich, u których wól jeszcze nie jest całkowicie wykształcony. Czarne powinne się łączyć z czarnymi. W Wiedniu i w Pradze nazywają tę rasę holenderskim garłaczem.

2. **Garłacz-karzeł angielski.** *Columba gutt. minima anglica. The Pigmy Pouter. Austrian pouter. Isabel pouter. Der englische Zwergkröpfer.* Jest miniaturą angielskiego garłacza-olbrzyma i posiada taką samą postawę, wól, oraz obramowanie. Nogi wysokie, opierzone. niekiedy nawet wielkie papucie. Talia cienka, a postawa smukła, wyprostowana. Inna odmiana z gołemi lub słabo opierzonemi nogami, ma pochodzić od austryackiego garłacza i jest nawet z wyglądu do niego zbliżona.

Są to maleńkie, żywe gołąbki, które wymagają starannej pielęgnacyi. Oprócz osobników o ubarwie-

niu sroczem, mamy także karzełki angielskie jednobarwne izabelowate (płowe), żółte i czerwono-brunatne z białemi wiązaniami, oraz czarne, niebieskie i białe.

Izabelowate, szczególnie z białemi wiązaniami, są bardzo cenione i posiadają nieraz bardzo długie papucie. Wogóle te osobniki posiadają wielką wartość, które najwięcej są podobne do angielskich garłaczy i pomimo, że one także powinny być oceniane wedle reguł sztandartu, zawsze najmniejsze mają w tym względzie pierwszeństwo.

b) Garłacze-karzełki krótkonogie.

3. **Garłacz-balon holenderski.** *Col. gutt. minima batavica. The Dutch Balloon Copper, Pigeon boulant nain d'Amsterdam.*

Ojczyzną jego Holandya i tam też prawie wyłącznie jest hodowany. W innych krajach mało znany.

Wielkości małego gołębia polnego, posiada głowę gładką, okrągłą, a dziób stosunkowo dość długi. Szyja wstecz nieco wygięta, jak u pawika, które to zgięcie szczególnie się uwydatnia, gdy wól nie nadęty. Kark silny, pierś szeroka i wystająca. Skrzydła ściśle do ciała przylegające, dość długie a lotki krzyżują się mniej więcej na 10 cm przed końcem ogona. Nogi 135 — 140 mm wysokie, a więc stosunkowo krótkie, proste i upierzone. Charakterystycznem znamieniem tej rasy jest kształt, oraz stosunkowo olbrzymia wielkość wola, który nadęty mierzy w obwodzie 390 do 450 mm, a więc jest prawie tak wielki, jak u francuskiego olbrzyma.

Niekiedy tak silnie się nadyma, iż nie widać ani dzióba, ani ócz tak, że cała głowa formalnie jest schowaną w nadętym balonie. Wówczas szyja drży, a gołąb opiera się niejako na ogonie. W locie unosi głowę i wól do góry, podczas gdy inne rasy utrzymują podczas lotu głowę w prostej linii z tułowiem.

Ogólna długość od końca dzióba do końca ogona wynosi 310—325, według H. A. Richtera 280—300 mm, rozpiętość skrzydeł 620—670 mm, a waga około 380 gramów.

Jednobarwne występują w białem upierzeniu, a także we wszystkich innych zasadniczych barwach, oraz ich odcieniach.

Napotykamy również balony holenderskie z rysunkiem upierzenia angielskich garłaczy olbrzymów. Pięknie ubarwione egzemplarze są nader rzadkie, albowiem u tej rasy kładzie się przy jej hodowli główny nacisk na drobność i kształt garłacza, oraz wielkość balona. (C. d. n.).

KRONIKA.

* **Polska kura krajowa.** Pani A. Löding w „Blätter für die deutsche Hausfrau“ Nr. 15. o kurach polskich pisze:

Jedną z ras kur, na którą zbyt mało zwraca się uwagi, jest zwykła polska kura krajowa.

Co się tyczy kształtów, ruchliwości i pilnego składania jaj, ma ona niejakie podobieństwo z kurą włoską, w tem ją jednak przewyższa, że wysiaduje chętnie i wcześnie i jest przytem bardzo mało wymagającą i wytrzymałą na zimno.

Gdy przed laty 20 zostałam gospodynią, próbowałam po kolei wszystkich zalecanych ras kur. Wszystkie miały swoje zalety, ale i wady. Te, które się najlepiej niosły, źle wysiadywały i odwrotnie.

Ponieważ ze względu na brak miejsca nie mogłam trzymać indyczek do wysiadywania, a wylęgarka była dla mnie za droga i przytem nie miałam odpowiedniego personalu, zależało mi na tem, by wynaleść jakąś rasę kur, któraby łączyła pilne niesienie się z wczesnem wysiadywaniem, smacznem mięsem i wytrzymałością. A ona była tak blisko. Niezaz już zachwycałam się pięknemi i ruchliwemi kurami chłopów i ludzi dworskich i dziwiłam się wielkiej obfitości jaj, jaką ludzie od nich mieli. W końcu odrzuciłam wszystkie sławne rasy i zaczęłam hodować tylko kurę krajową i muszę przyznać, iż jestem zupełnie zadowoloną.

Kury te mniej ulegają wszystkim chorobom ras importowych, nie wymagają ciepłego kurnika i nęcą oko rozmaitością kolorów swego upierzenia. Prawie wszystkie kolory można tu znaleźć: czarny, biały, brunatny, niebieski, popielaty, czerwony i żółty. Najlepszemi i najprawdziwszemi wydadzą mi się białe, popielate, i czarno-żółte i przy hodowli należałoby tym oddawać pierwszeństwo ze względu na ustalenie rasy.

Samo przez się rozumie się, że nie myślę zapoznawać wartości nowych ras zagranicznych. Są one jednak odpowiednie raczej dla hodowców-specyalistów i zbytkownych urządzeń, podczas gdy polska kura krajowa (mówię tu specyalnie o tej tylko rasie krajowej) udaje się również w każdych, nawet najprymitywniejszych warunkach.

Szkodaby było, gdyby ta rasa się nie utrzymała. Z doświadczenia mogę powiedzieć, że rzeczywiście jest tego warta.

(Rolnik Nr. 17, 1906 r.) K...

* **Kaczka szwedzka** ma się odznaczać wielką nośnością. — Niektórzy hodowcy podają przesadne wieści o jej zaletach. Twierdzą, że może znieść do 120 jaj rocznie, i to jaj, odznaczających się wyśmienitym smakiem. Zalety te jednak nie zostały jeszcze dostatecznie stwierdzone, aby chów ich zasługiwał na szczególne polecenie. Kaczka ta ma być produktem krzyżowania kaczki z Rouen (francuskiej) z kaczką domową zwyczajną. *(Głos Rolniczy).*

* **Obrączki do znaczenia drobiu.** Ponieważ w hodowli ma dokładna znajomość wieku trzymanego drobiu bardzo doniosłe znaczenie, należy przeto już teraz postarać się o odpowiednie pierścionki, a gdy młodzież nieco podrośnie, założyć je z datą tegoroczną na nogi sztuk wybranych i przeznaczonych do dalszego chowu. Pierścionki oznaczone początkowemi literami imienia i nazwiska hodowcy — jakoteż datę roku wyrabia i sprzedaje Feliks Książkiewicz, Lwów, ul. Jagiellońska 18—20, w cenie po 10 h. za sztukę, — 100 sztuk 9·50 K.

* **Kurczęta ze smakiem kwiczołów.** Gdy kurczęta same już jeść mogą, bez opieki kwoczki, to jest gdy mają najmniej ze cztery tygodnie, dawać im jako pożywienie kaszę jęczmienną, ugotowaną z utłuczonym jałowcem. Tem karmić trzy do cztery tygodni, a będą miały smak kwiczołów. Przyrządza się jak dziczyzna. *Załęska.*

* **Wielka rzeźnia królików** ma powstać niebawem w Wiedniu. Mianowicie Franciszek Kubanek, urzędnik rachunkowy i Edmund Lehner, handlowiec, otrzymali od Ministerstwa spraw wewnętrznych koncesyę na utworzenie Towarzystwa akcyjnego pod firmą: „Pierwsza akcyjna hodowla i rzeźnia królików“ z siedzibą w Wiedniu. Kapitał akcyjny ma wynosić 100.000 koron. Założyciele tego przedsiębiorstwa sądzą, że będą mogli dostarczać mięsa króliczego po 70 do 80 halerzy za kilogram.

* **Grzędy** (banty) nie powinny być umieszczone w ciasnych kurnikach wyżej jak na 1 — 1·5 metra nad podłogą, gdyż kury nie mogąc używać swobodnie swych skrzydeł, łatwo się kaleczą przy wzlatywaniu lub zlatywaniu na ziemię. Przy zbyt wysokich grzędach trudno je też w razie potrzeby

dosięgnąć i złapać. Grzędy zbyt cienkie są bardzo nieodpowiednie, gdyż trudność utrzymania się na nich bardzo dokucza kurom, budzą się i niepokoją w nocy, tracąc równowagę. Najodpowiedniejszemi są grzędy grubości 5 cm. z zaokrąglonemi kantami; w celu umożliwienia dokładnego oczyszczenia, grzędy powinny być tak założone, aby je można z łatwością zdejmować. Nieodpowiedniem jest umieszczenie grzęd piętrowo ponad sobą, gdyż powoduje to zawsze walki o miejsce wyżej położone.

* **Najlepsza metoda konserwowania jaj kurzych** polega na zanurzeniu ich w roztworze szkła wodnego. Na każde $^1/_4$ litra szkła wodnego bierze się $2^1/_2$ — 3 litrów wody, miesza dobrze, a roztwór ten wylewa się na jaja, które należy następnie dobrze nakryć. Można też zrobić mieszaninę z 280 gramów gaszonego wapna i 25 litrów wody, do której dodaje się $^1/_2$ kg soli kuchennej, a płynem tym polać jaja, ułożone najlepiej w naczyniu glinianem; do naczynia tego trzeba od czasu do czasu dolewać mleko wapienne, by przeszkodzić zetknięciu się jaj wierzchniej warstwy z powietrzem.

* **Handel drobiem w Belgii.** W r. 1905 sprowadzono do Belgii drobiu wartości 877.000 franków, równocześnie wywieziono stamtąd drobiu za 404.000 franków. Drobiu bitego przywieziono za 44.000 fr., wywieziono zaś za 705.000 fr. Jeżeli się zatem uwzględni ogólną wartość importu i eksportu żywego i bitego drobiu, to pierwszy przedstawiał wartość 900.000 fr., wywóz zaś 1,100.000 fr., t. j. wartość eksportu drobiu przewyższa import o 200.000 franków Do Belgii nadchodzi żywy drób przeważnie z Włoch i Holandyi; eksport zaś tegoż jest przeważnie skierowany do Francyi. Przeważna część drobiu bitego zostaje wysyłana do Niemiec, dokąd według niemieckich wykazów handlowych przywieziono go z Belgii w ostatnich trzech kwartałach r. 1905 2.968 cetnarów metrycznych.

* **Środek i sposób leczenia biegunki (rozwolnienia) u młodych królików.** Jakiś czas temu zachorowały u mnie młode króliki na biegunkę. Przyczyną było prawdopodobnie za obfite i częste podawanie młodych kartofli. Ażeby króliki ratować, szukałem w podręcznikach porady. Znalazłem różne recepty, lecz nie chcąc zbyt wiele wydawać na środki apteczne, tem bardziej, że do apteki kilka kilometrów, uciekłem się przeto do środków domowych. Miałem pod ręką rumianek, sporządziłem więc z niego całkiem pojedynczo odwar, ochłodziłem go i zalałem łyżeczką dwa chore króliki. Skutek był ten, że już po 4 godzinach króliki zaczęły gryźć siano, a następnego dnia zupełnie wesoło biegały. Jednemu królikowi musiałem lekarstwo zalewać dwa razy i przykryć ciepłą chustką.

Dzisiaj moje króliki biegają wesoło i rosną zdrowo. Przekonałem się również, że króliki zjadają chętnie suszone liście mięty pieprzowej, sądzę przeto, że byłoby dobrze od czasu o czasu podawać je królikom.

G. Metelski z Gajów n. Rudą.

* **Fosforescencya jaj kurzych i ziemniaków. — H. Molisch.** Bakterye fosforyzujące bardzo są rozpowszechnione w przyrodzie.

Jaja kurze gotowane i przechowywane w wodzie słonej, tak jak je zazwyczaj przyrządzają do konsumcyi w Niemczech pod nazwą „Sooleier“, fosforyzują niekiedy podobnie jak mięso. Jaja rozmaitych zwierząt (kur, ryb, krabów, jaszczurek) okazują często zjawisko fosforescencyi, którego przyczyną jest *bacterium phosphoreum* Cohna, i autor doszedł do wniosku, że jaja takie ulegają zanieczyszczeniu w kuchni przez mięso fosforyzujące.

Jaja można z łatwością uczynić fosforyzującemi, gotując je przez 8 minut, poczem należy je ostrożnie po oddzieleniu skorupy położyć na kawałku mięsa i kilka razy na niem obrócić. Następnie zanurza się jaja tak zakażone w 3% roztworze solnym w ten sposób, żeby trochę wystawały ponad wodą. Po upływie trzech dni poczynają jaja świecić.

Le Bulletin vétérinaire, 1906, Mars, pag. 192.

* **Eksport drobiu z Serbii.** Według statystyki handlu eksportowego król. Serbii, wywieziono z tego kraju w r. 1904 drobiu żywego wartości 1,734.937 dinarów (1 dinar = 80 hal.), zaś drobiu bitego tylko za 314.683 dinarów. Wartość jaj wywiezionych wynosiła 610.868 a pierza 80.289 dinarów. Wywóz drobiu bitego był znacznie mniejszy niż w r. 1903, w którym wartość jego przedstawiała kwotę 1,044.333 dinarów — czyli, że wartość wywiezionego drobiu w roku 1904 była o 70% mniejsza, niż w roku poprzednim.

* **Import drobiu w Anglii.** W pierwszych trzech kwartałach 1904 roku sprowadzono do Wielkiej Brytanii dziczyzny i drobiu za 14 milionów koron, zaś w pierwszych trzech kwartałach r. 1905 za 17 milionów koron, nie licząc w to królików.

Wartość przywozu tych artykułów przedstawia się do końca września 1905:

Drobiu żywego i bitego	517.617	funtów szterlingów
Dziczyzny . . .	55.262	„ „
razem	572.879	funtów szterlingów

W rzędzie państw dostarczających Anglii drobiu i dziczyzny, zajmuje pierwsze miejsce Rosya i Stany Zjednoczone.

* **Wskazówki dla początkujących hodowców drobiu.** Często się zdarza, że początkujący hodowcy drobiu szkodzą sobie zbytnim zapałem, z jakim na początku biorą się do hodowli. Niektórzy z nich chcieliby prawie wszystko za jednym zamachem przeprowadzić, co naturalnie powoduje tylko smutne rozczarowanie i odbiera zbyt szybko ochotę do dalszej pracy. Chcemy tu zatem podać w krótkości zasady postępowania dla początkującego hodowcy, i tak:

1. Należy się postarać o pojedynczy kurnik z odpowiednim podwórkiem;
2. stosowny dobór materyału hodowlanego;
3. umiarkowane produkowanie przychowku;
4. racyonalne żywienie i troskliwa opieka zwierząt;
5. umiejętne traktowanie sztuk chorych;
6. dokładna ewidencya przychodów i wydatków;
7. trzymanie dobrych pism fachowych i czytanie takichże książek;
8. uczęszczanie na zebrania hodowców, na których odbywają się odczyty i wolne pogadanki z zakresu hodowli drobiu;
9. odwiedzanie wystaw drobiu, na których można zazwyczaj zasięgać objaśnień od doświadczonych hodowców;
10. zwiedzanie wzorowo urządzonych zakładów hodowlanych.

Szczególniej co do wskazówek sub 1, 2, 3, 4 i 5 zaleca się zasiągnięcia porady u doświadczonego i sumiennego hodowcy.

Początkujący hodowcy popełniają zazwyczaj ten błąd zasadniczy, że bez zasiągnięcia odpowiednich informacyi sprowadzają materyał rozpłodowy i jaja wylęgowe. To też zdarza się często, że doznają smutnych zawodów, gdy tylko na podstawie szumnych anonsów sprowadzają za drogie pieniądze materyał od nieznanego i niesumiennego spekulanta i nieraz dopiero po kilku takich niezbyt zachęcających próbach, zwracają się o poradę do prawdziwego hodowcy (nieraz dość blisko mieszkającego). Zachodzą też przypadki, że początkujący hodowca nie zadawalając się jedną lub dwiema rasami, zaczyna hodowlę od 4 lub 5 ras, nie mając dla nich nawet dostatecznego pomieszczenia. Takie postępowanie sprowadza najrozmaitsze kłopoty i straty, a w końcu zniechęcenie. Inni zaś są przekonania, że po przeczytaniu kilku pism fachowych, zwiedzeniu jednej wystawy drobiu lub większego zakładu hodowlanego, można już nabyć gruntownych wiadomości, zapominając, że racyonalny chów drobiu jest umiejętnością, którą nabyć można tylko sumienną pracą i długiem doświadczeniem.

* **W jaki sposób mogą stacye zarodowe wpływać na podniesienie chowu drobiu?** Stacye zarodowe należy uważać jako jeden

z środków, służących do podniesienia chowu drobiu. Powinno zatem nie ograniczać się na zakładaniu stosownych kurników, ale przedewszystkiem rozporządzać dobrymi rozpłodnikami i ściśle i sumiennie baczyć na wszelkie wymagane zasady hygieny, t. j. odpowiednie stajenki, odpowiednie pielęgnowanie i żywienie zwierząt, dokładne zapisywanie dochodów i wydatków, prowadzenie tablic nośności (ze względu na chów i zdolność znoszenia jaj), częstą odmianę kogutów, usuwanie zbyt starych zwierząt.

Każda stacya zarodowa dobrze prowadzona, może też służyć za wzór dla początkujących i mniej doświadczonych hodowców. Zdarza się, że właściciele posiadłości nadających się do prowadzenia racyonalnej hodowli drobiu, po zgłoszeniu się o stacye zarodowe, rezygnują z takowych, gdy się im poda odnośne warunki. W każdym razie lepiej przyznać się do niemożebności spełnienia tych obowiązków, aniżeli stacyę przyjąć i dozwolić jej zmarnieć przez zaniedbanie.

Że właściciel stacyi zarodowej powinien być ożywiony prawdziwem zamiłowaniem dla sprawy, rozumie się samo przez się, gdyż przeciwnie najmniejszy trud go zrazi i rychło mu odbierze ochotę do dalszej pracy. Do osiągnięcia pożądanych rezultatów nieodzowną jest sumienna i niestrudzona praca, połączona z umiejętnem stosowaniem się do powyżej wymienionych warunków.

* **Ile jaj może znieść jedna kura?** Na to pytanie nie można dać ściślej odpowiedzi, ponieważ nośność zależy od rasy, sposobu żywienia, chowania i innych okoliczności. W jajowodzie kury dobrze nośnej znajduje się około 600 komórek jajowych, a kura może w normalnych warunkach znieść w ciągu swego życia tyleż jaj. Jednakowoż jaja w rozmaitych okresach wieku nie wytwarzają się w równej liczbie, a ogólna produkcya jaj jednej kury przedstawia się według obliczeń czasopisma „Praktischer Landwirt“ następująco:

W	1. roku	życia	około	15 — 20 jaj
„	2. „	„	„	100 —200 „
„	3. „	„	„	120 —125 „
„	4. „	„	„	100 —115 „
„	5. „	„	„	60 — 80 „
„	6. „	„	„	50 — 60 „
„	7. „	„	„	35 — 40 „
„	8. „	„	„	15 — 20 „
„	9. „	„	„	1 — 10 „
		a więc razem		496 —600 jaj

U kur wysiadających mało lub wcale nic, jak n. p. rasy: Houdan, Minorka i t. p., kończy się naturalnie nośność w czasie krótszym, w ciągu 4—5 lat.

* **Pasza zielona dla królików.** Ku końcowi maja spotykamy już wszędzie, przy płotach i w rowach, na łąkach i polach, paszy zielonej podostatkiem. Hodowca potrzebuje się tylko o to postarać, aby ją zebrać w odpowiednim czasie, t. j. po obeschnięciu z rosy lub deszczu, aby posłużyła królikom i nie wywołała rozwolnienia. Ale zdarzają się także i czasy złe, w których, z powodu trwałej posuchy, rośliny słabo tylko wegetują, albo pod palącymi promieniami słońca całkiem usychają. Kto ma ogród albo kawałek ziemi, chociażby tylko kilka metrów kwadratowych, może tanim kosztem i bez wielkiego zachodu zapobiedz tej niedogodności, przez wychowanie zieleniny z nasienia mniszka czyli brodawnika (Taraxacum officinale. Löwenzahn).

W tym celu przysposabia się ziemię przez skopanie i znawożenie i zasiewa brodawnik dość gęsto. W razie posuchy nie jest zbyt ciężko grzędę taką od czasu do czasu dobrze skropić, a obfita pasza zielona dla królików będzie za ten trud nagrodą. Przy zbieraniu trzeba na to uważać, aby nie ciąć (nie wyrywać!) zbyt nizko, lecz tak, ażeby listek środkowy (serduszko) pozostał; po krótkim czasie znowu rośliny odrosną i dadzą plon nowy. Nawiasowo wspominamy, że hodowany w ten sposób brodawnik, daje także dobrą sałatę.

Brodawnik może być uważany dla naszych królików jako pokarm wprost posilny, i może być podawany bez przerwy, nie wywołując niepomyślnych skutków i nie będąc przez zwierzęta pogardzanym, jak n. p. konicz, którego zresztą w większej ilości nie znoszą, ponieważ sprowadza wkrótce zaburzenia w trawieniu.

Łąki, które mają mało roślin liściastych, mogą być przez wsiewanie brodawnika poprawione, tak, że plon częstokroć dwa razy większym się staje.

Wszystkie inne rośliny, które na świeżo znawożonej ziemi wyrosły, a szczególnie wszelkiego rodzaju sałaty, szpinak, rozmaite gatunki kapusty, i t. p., mogą być podawane królikom tylko z wielką ostrożnością, w przeciwnym bowiem razie powodują rozwolnienie, i mogą się stać dla zwierząt niebezpiecznemi; brodawnik nie posiada tej złej własności i może być zawsze śmiało podawany, tylko nie mokry.

Każdy hodowca królików, który obawia się na lato braku paszy zielonej, powinien popróbować z brodawnikiem, ale niech wysiewa go wcześnie. *(Głos Rolniczy).*

* **Gęś** swojska pochodzi od dzikiej, szarej, do której też do pewnego stopnia jest podobna. Jednakowoż jest krócej zbuwana i mniej ruchliwa. Gęś swojska, tuczona, dochodzi do 6-kilogramowej wagi. Upierzenie, bardzo obfite w puch, jest białe lub szare, albo też szare i białe.

Odmianą gęsi swojskiej jest gęś kędzierzawa, mająca na grzbiecie miękkie, kędzierzawe pióra, które daleko na dół sięgają.

Gęś emdeńska, obecnie bardzo rozpowszechniona, a hodowana głównie we wschodniej Fryzyi, jest nieco podobna do łabędzia z powodu stosunkowo długiej szyi i prostej postawy, tułów jej jest długi, mięsisty, a u sztuk tłustych dotyka prawie ziemi. Ciężar dorosłych i tuczonych sztuk dochodzi nieraz do 15 kilogramów wagi.

Barwa upierzenia, bardzo w puch obfitego, jest czysto biała. Gęś emdeńska tuczy się doskonale i znosi 30 – 50 jaj, jeżeli się je z pod niej wybiera. Jaja ważą 160 — 200 gramów.

Gęś tuluzka jest największa. Obwisły brzuch wlecze się prawie po ziemi. Tuczona dochodzi 10—15 kilogramów wagi. Upierzenie jest stale barwy szarej. Górne części ciała są pokryte ciemno-szaremi piórami, zaś dolne jasno-szaremi, ku ogonowi coraz jaśniejszemi. Gęś tuluzka ma być najpłodniejszą i znosi w odpowiednich warunkach do 55 jaj, ważących po 150—200 gramów. Rasa ta nadaje się doskonale do tuczenia.

Gęś pomorska jest znacznie większa i cięższa, niż zwykła krajowa, pod względem zewnętrznego wyglądu różni się od niej zaledwie nieznacznie. Także barwa upierzenia jest podobna, całkiem szare spotyka się rzadziej. Tuczona dochodzi $7^1/_2$ do 10 kilogramów wagi, napychana zaś kluskami do 12 kilogramów. Mięso jej i tłuszcz uchodzą za bardzo smaczne. Gęsi tej rasy znoszą do 40 jaj rocznie.

* **Hodowla gęsi na Pomorzu.** (Dokończenie). W miesiącu październiku zaczyna się tuczenie gęsi, które w różnych okolicach bywa różnem. I tak w niektórych wsadzają gęsi do kurników, gdzie one nieco ruchu używać mogą, i tam żywią je z początku warzonymi głąbiami i ziarnem owsa trzy razy dziennie.

Trwa to około dwa tygodnie poczem gęsi przenoszą do klatek, w których już ruchu prawie nie mają, i teraz zaczyna się tak zwane knedlowanie, czyli zapychanie gęsi knedlami, umyślnie do tego przyrządzonymi. Robi się je z drobnego śrutu jęczmiennego, który się zaparza gorącą wodą, dodając nieco soli kuchennej. Takie zaparzanie trwa 24 godzin, a całą gęstwę miesza się często, ażeby każde ziarneczko śrutu dobrze wodą nasiąknęło, bo w przeciwnym razie, gdyby ostre kawałeczki śrutu pozostały twardymi, mogłyby rozdzierać przełyk czyli kanał karmowy gęsi. Gęstą masę kraje się następnie na kawałki długości i grubości średniego palca i napycha nimi każdą gęś z osobna rękami,

pomagając zarazem palcami, by jak najrychlej wędrowały do wola. Przed wepchaniem do dzióba macza się w wodzie knedle, które obeschły z wierzchu

Co do ilości knedli, ta zaczyna się od 6, a zadaje się je 6 razy na dzień, zatem w ciągu dnia zjada gęś 36 knedli. Trwa to tylko 2—3 dni, poczem zadaje się 6 razy na dzień po 7 knedli, następnie i znowu po 2—3 dniach po 8 knedli naraz, i wten sposób powiększa się stopniowo do 12, a nawet i do 15 knedli naraz tak, iż w tym razie gęś zjada w ostatnich 2—3 dniach po 90 knedli dziennie. Jest to praca niemała, gdy się ma kilkadziesiąt gęsi do napychania! Zwykle też przebywa cała rodzina hodowcy od rana aż do wieczora w kurniku przez 2—3 tygodnie.

Gdzie ten sposób tuczenia przyjęty, tam obwijają niektórzy hodowcy gęś w powijaki płócienne, żeby się ruszać nie mogła podczas karmienia, sadowią ją na swoje kolana i napychają knedlami. Zwykle gęś nie chce już jeść ostatnich knedli, a w tym razie otwiera się jej dziób palcami i dopycha przemocą ostatnie kawałki tego przysmaku gęsiego.

Tuczenie powyższym sposobem trwa do 5 tygodni, a gęsi nabierają wagi 12—16 klg., poczem się je sprzedaje po cenie niekiedy nawet do 2 marek za kg. Sprzedają albo żywe gęsi handlarzom całemi stadami, albo też biją w domu, skubią, poczem sprzedają osobno pierze, a osobno mięso, wątrobę i smalec. Wątroba dosięga wagi ponad 1 kg., smalcu daje jedna gęś tuczona 2—3 kg., pierza około $1/_4$ kg.

Handlarze sprzedają wątroby gęsie do fabryk pasztetów po cenie 3—4 marek, zaś mięso tłuste wkładają do gęstego rozczynu soli kuchennej, saletry i innych dodatków na kilkanaście dni, poczem obsypują grysem pszennym i wystawiają na działanie dymu aż do należytego uwędzenia zważając bardzo na to, żeby dym nie był gorący i nie rozgrzewał smalcu, który mógłby wykapać w znacznej ilości w razie nieuwagi.

Czystego dochodu daje jedna gęś tuczona 2—3 marki, a nawet i więcej, tj. dochodu, który pozostaje po zapłaceniu karmy, pracy itp. Jest to niby nie wiele, a jednak mają mniej zamożni rolnicy, głównie zaś służba dworska, wcale piękne źródło zarobkowania. Kto ma np. 50 sztuk gęsi, ten otrzymuje w dniu sprzedaży, gdyby sztukę sprzedał tylko po 20 marek, pokaźną sumę 1000 marek czyli 1200 koron, w których kilkaset koron jest zapłatą za pracę, a kilkaset za chwasty. Gdyby nawet czystego dochodu nie było, hodowla ta daje możność zarobkowania tam, gdzie fabryk nie ma wielkich, lub nie można w nich pracować z różnych przyczyn. *„Rolnik Śląski“. Wł. Szybiński.*

Wiadomości bieżące.

— Przypomnienie o zwrot przychowku. Wydział Krajowego Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików we Lwowie, uprasza Szanownych Członków, którzy otrzymali stacye zarodowe, ażeby w ciągu maja b. r. zechcieli zwrócić przychowek w myśl podpisanych deklaracyi pod adresem: Krajowe Towarzystwo chowu drobiu, Lwów, ul. Kochanowskiego l. 33.

Członkowie filij mają zwracać przychowek zarządom swych filij.

— **Filia w Niepołomicach.** Dnia 8. kwietnia b. r. odbyło się walne zgromadzenie członków filii naszego Towarzystwa w Niepołomicach, na którem przeprowadzono wybór i ukonstytuowanie się zarządu. W skład wydziału wchodzą: Ks. Józef Batko, prezes; Jędrzej Stopa, wiceprezes; Franciszek Wójtowicz, sekretarz; Antoni Siwek, skarbnik; Tomasz Grochot, wydziałowy; — do komisyi rewizyjnej wybrano pp.: Władysława Guzowskiego i Józefa Szeląga.

— **Wystawa targowa** bydła rozpłodowego i nierogacizny, urządzona we Lwowie staraniem c. k. galic. Tow. gospod., otwartą zostanie w dniu 6. maja w Niedzielę o godz. 11-ej przed poł. na placu targowicy miejskiej. Okazy wystawowe muszą być doprowadzone już dnia 4. maja. W dniu 5. maja oglądać będą okazy przysłane sędziowie (jury). Wstęp dla publiczności otwartym będzie dopiero 6. maja w niedzielę — rano — a o godzinie 11-ej przed poł. nastąpi urzędowe publiczne otwarcie wystawy.

Dla wygody publiczności zwiedzającej będą stały omnibusy na placu Maryackim. Cena jazdy na plac wystawy 20 hal. od osoby. Ewentualnie można dojechać tramwayem konnym do ul. Nowej Rzeźni, gdzie również będą stały omnibusy, które dowiozą na miejsce za opłatą po 10 hal. od osoby.

Bilety wstępu na wystawę w kasie u wejścia po 40 hal. od osoby. Dzieci, uczniowie szkół niższych i średnich, włościanie i żołnierze płacą po 20 hal. Dla wspólnych włościańskich wycieczek urządzonych przez Oddziały Towarzystwa gospodarskiego wstęp bezpłatny.

W kasie przy wejściu można będzie otrzymać katalogi wystawowe. Wystawa zamkniętą będzie nieodwołalnie 8. maja we wtorek popołudniu.

— **Królik olbrzym flandryjski**, broszurka z 5 rycinami (Sutermeistra w tłumaczeniu polskiem J. Zagaji) jako odbitka z „Hodowcy drobiu“ jest do nabycia w administracyi (Lwów, ul. Kochanowskiego l. 33.) za cenę 20 h; z przesyłką pocztową 25 h. Należytość można przesyłać w znaczkach pocztowych.

— **Wystawa drobiu, ptaków i królików.** Pierwsze państwowe Towarzystwo chowu drobiu i królików we Wiedniu, urządza w własnym lokalu (Prater l. 25.) 37-mą międzynarodową wystawę drobiu i królików, która się odbędzie w czasie od 6. do 9. maja b. r.

— **„Rozhledy Králíkářské“** czasopismo illustrowane, poświęcone hodowli królików, wychodzi w Telči na Morawie. Prenumerata roczna wynosi 2·40 K. Numera okazowe przesyła administracya tego czasopisma gratis. Adres administracyi „Kopeckého Rozhledy Králíkářské w Telči na Moravě“.

— **Wystawa królików w Dreznie.** Szanowna Redakcyo! Spieszę naprędce donieść, co widziałem w Dreznie, na urządzonej tam, 15-tej z rzędu, wystawie królików, trwającej w tym roku przez dni 3, od 14. do 17. b. m.

Wystawę królików, jako taką, uważam za wspaniałą, bo miała 363 numerów okazowych (Wiedeńska jubileuszowa wystawa w roku 1904 miała tylko 137 okazów króliczych). Z wystawionych w Dreznie pierwsze miejsce oczywiście, zajmowały „Belgijskie olbrzymy“ (96 okazów), hodowla których doprowadzona do perfekcyi, bo, tak kolor włosu, jak kształt królika i jego waga (do 17-tu funtów doprowadzona) świadczą o niezwykłej troskliwości i umiejętnem prowadzeniu hodowli.

To też z tej grupy przypadło 3 pierwszorzędne nagrody dla wystawców, z których jedną dostał drezdeńczyk p. Ernest Kühn, a dwie dostali wystawcy z prowincyi.

Na drugiem miejscu postawione były „Olbrzymy wiedeńskie“ (Blaue Wiener Riesen) ale tych były tylko 4 okazy i pierwszej nagrody nie dostały (notuję tylko pierwsze nagrody).

Trzecie i czwarte miejsce zajęły „Angielskie barany“, podzielone na 2 klasy (kl. I. kolory włosu mocniejsze, II. kl. słabsze), okazów było 25, nagród pierwszorzędnych udzielono tej kategoryi 5, wszystkie dla wystawców z prowincyi.

Piąte miejsce dano „Baranom francuzkim“, których było 20 okazów, a pierwszorzędnych nagród udzielono 2 — także dla wystawców prowincyonalnych.

Po nich, na 6-em miejscu znalazły się licznie reprezentowane „Srebrniaki“, których wystawiono aż 80 okazów (nie licząc młodych przy matkach), a nagród pierwszorzędnych dano im 2.

Na 7-em miejscu były „Angory" — 8 okazów — przeszły bez nagrody pierwszorzędnej.

Na 8-em „Zajęczaki" — 10 okazów — jedna nagroda pierwszorzędna.

Na 9-em „Angielskie Szeki" — 4 okazy — bez pierwszej nagrody.

Na 10-em „Rosyjskie" — 8 okazów — jedna nagroda pierwszorzędna.

Na 11-em „Black and tan" — 16 okazów;

Na 12-em „Blue and tan" — 2 okazy — bez nagród pierwszorzędnych.

Na 13-em „Japońskie" — 21 okazów — jedna nagroda pierwszorzędna.

Na 14-em „Holenderskie" — 47 okazów — 4 nagrody pierwszorzędne.

Na 15-em Króliki na mięso — 11 okazów — 2 nagrody pierwszorzędne.

Na 16. i 17. — nowości w hodowli królików nazwane „Chamois" i „Hermolin" po jednym okazie. „Hermolina" nie widziałem, bo już wyjęty był z klatki, a miał to być biały królik — zaś „Chamois" ładny, średniej wielkości, ciemny, koloru kozicy.

Na 18-em miejscu był jeden królik rasy „Belgijski krajowy" — biało-bury — ładny, wyhodowany w Dreznie — otrzymał pierwszą nagrodę.

Na 19-em „Niemieckie króliki" — 12 okazów — jedna pierwszorzędna nagroda.

Wogóle można jeszcze zrobić tę uwagę, że, przy widocznej wielkiej staranności i zamiłowaniu hodowców tamecznych, mało jeszcze jest tam dowodu uznania potrzeby hodowania królików na mięso — lecz hodowcy bawią się w szczegóły sportowe, i dlatego, doszedłszy do doskonałości prawie w tym kierunku — pracę swoją przeceniają; — dla nas zaś hodowla powinna mieć przedewszystkiem wartość użytkową — więc, ani 100 marek za „Srebrniaka", ani 140 marek za „Belgijczyka" — teraz jeszcze płacić nie powinniśmy, bo nam wystarczą i krzyżowane, byleby jak najwięcej ważyły, — a takich, po cenach bardzo przystępnych było także na drezdeńskiej wystawie podostatkiem.

Z szacunkiem sługa
Jerzy Kraskowski.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Odpowiedzialny redaktor Dr. **Stanisław Fibich.** Z Pierwszej Związkowej drukarni we Lwowie, ul. Lindego 4.